Nr. 270 Kraków, poniedziałek 27 września 1909 Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godziuie 9 rano.

Od Administracyi.

Do piątkowego numeru „Naprzodu" załączyliśmy wszystkim P. T. prenumeratorom czeki, którymi prosimy przysłać prenumeratę **za miesiąc październik i za IV kwartał.**

Prosimy odnowić prenumeratę zaraz w pierwszych dniach października celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go października, temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu". Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za wrzesień tylko do 5-go października, później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu".

SEJM.

Lwów, 25 września.

Koncesye na myta.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia obradowano nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w sprawie udzielenia szeregowi powiatów przyzwolenia na pobieranie opłat mytnicznych na różnych drogach. Co do pierwszej takiej koncesyi na drodze w powiecie liskim, oświadczył poseł Sodomora, że jako poseł chłopski zasadniczo musi się oświadczyć przeciw mytom i dlatego wnosi przejście do porządku dziennego nad sprawą tej koncesyi.

Sprawozdawca Wydziału krajowego poseł Dąmbski oświadczył, że koncesya, o którą tu chodzi, nie jest nowym ciężarem, a zarządzenie obecne ma tylko charakter porządkujący stosunki, ponieważ nie postarano się na czas o przedłużenie prawa poboru myta. Zresztą powiat liski jest jednym z najbiedniejszych i tej opłaty koniecznie potrzebuje.

Przy sposobności dalszych koncesyj mytniczych rozwinęła się obszerna dyskusya o mytach.

Sprawozdawca poseł Dąmbski oświadczył, że zdaniem Wydziału krajowego, załatwienie zasadniczej kwestyi co do myt nie powinno nastąpić przy sposobności jednego szczególnego myta, a tem bardziej byłoby to błędnem przy uchwale sejmowej co do koncesyi mytniczej, która już istniała, a przy której zmieniła się tylko władza, jaka w danym wypadku mostem administruje.

Poseł Cieński zaznaczył, że głosować będzie za nieudzieleniem koncesyi, gdyż ono utrudniałoby dojście do celu, t. j. zupełnego zniesienia myta.

Poseł Stapiński oświadczył, że stronnictwo ludowe ogranicza się do głosowania przeciwko wnioskowi Wydziału krajowego, bo przemawianie przy każdym punkcie byłoby obstrukcyą.

Poseł Maryewski oświadczył, że członkowie lewicy głosują za temi koncesyami ze względów finansowych.

Wnioski posłów ruskich o przejście do porządku dziennego pozostały w mniejszości. Również nie uzyskał większości wniosek posła Kurowca, który żądał usunięcia z porządku dziennego sprawozdania o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kosternikach koncesyi mytniczej od przewozu przez Dniestr. Za tym wnioskiem głosowali Rusini, ludowcy i kilku demokratów.

Przy drugiem czytaniu przemawiał poseł Stojałowski, który wywodził, że póki się nie postawi mostu, który w danem miejscu jest koniecznym, powinien w tem miejscu istnieć przewóz, gdyż w przeciwnym razie potrzeba chyba sprowadzić Zeppelina.

Sejm się bawi.

Gdy ks. Stojałowski skończył mówić, marszałek zwrócił uwagę, że obecnie toczy się dyskusya szczegółowa. Jeżeli zaś marszałek nie chciał przerywać poprzedniemu mowcy t. j. ks. Stojałowskiemu, to tylko dlatego, że jest to pierwsze przemówienie tego posła w obecnym roku. (Wesołość).

Pos. ks. Stojałowski: Będzie zaraz drugie.

Marszałek: Wówczas inaczej postąpię.

Pos. ks. Stojałowski: Wtedy będę się już trzymał przedmiotu.

Pos. Skołyszewski: Proszę o głos.

Marszałek: Do którego paragrafu?

Pos. Skołyszewski: Do tytułu i wstępu.

Marszałek: Jest wniosek przyjęcia ustawy en blok bez tytułu i bez wstępu. (Wielka wesołość).

Wniosek przyjęto, poczem marszałek udzielił głosu pos. Skołyszewskiemu, który wyraził nadzieję, że marszałek krajowy i do niego zastosuje tę miarę pobłażliwości, jak do pos. ks. Stojałowskiego.

Marszałek: Nie. (Wielka wesołość).

Pos. ks. Stojałowski: Pierwszy raz Stojałowski w łaskach marszałka.

Pos. Skołyszewski zaznaczył, że na osobiste zaczepki ks. Stojałowskiego odpowiadać nie chce.

Pos. ks. Stojałowski: To były żarty. Ja na seryo o tem nie myślałem.

Pos. Skołyszewski starał się przytoczyć dowody, że myto jest przywilejem wielkiej własności.

Marszałek: Po tem wyjaśnieniu poddam tytuł i wstęp pod głosowanie.

W głosowaniu przyjęto ustawę o udzieleniu koncesyi temu obszarowi w trzeciem czytaniu.

Pańszczyzna!

Następnie obradowano nad wnioskami nagłymi.

Pos. Makuch uzasadniał nagłość swego wniosku o wezwanie rządu, aby zbadał postępowanie władz przy przymusowem sprowadzaniu robotników sezonowych przez żandarmów na polecenie starostwa w Kałuszu.

Pos. Staruch atakował starostę brzeżanskiego, poczem odczytał rozporządzenie tegoż starostwa, w którem polecono, aby w razie nieściągalności pewnych kar za przestępstwa lasowe, sprowadzać włościan tych przymusowo do dworu na robotę, dopóki kary nie odrobią.

Pos. Wasung: Niech pan to odstąpi prokuratoryi państwa.

Przy końcu wywodów pos. Starucha przerwał je marszałek oświadczeniem, że trzymając się ściśle regulaminu, powinien to był dawno uczynić; nie uczynił zaś tego, aby nikt nie mógł przypuścić, że w chwili, kiedy poseł przedstawia tutaj rzeczywiste, czy rzekome nadużycia, ktokolwiek mu jego przemówienie przerwał. Od tej chwili jednak nie pozwoli marszałek krajowy na wywody, które ściśle nie odnoszą się do nagłości wniosku pos. Makucha.

Pos. Kurowiec zajmował się stosunkami w powiecie kałuskim i z tych stosunków przytoczył daty na poparcie nagłości wniosku pos. Makucha.

Przemawiali jeszcze posłowie Merunowicz i Sandulak, poczem marszałek stwierdzając brak kompletu, odłożył dalsze rozprawy w tym przedmiocie do następnego posiedzenia.

O eksplozyę w woli Duchackiej.

Odczytano jesze wpływy, między innemi wniosek nagły Czecza i Maryewskiego w sprawie odszkodowania dla ludności z powodu wybuchu prochowni w Woli Duchackiej, dalej szereg innych wniosków zwykłych i interpelacyj.

Porządek dzienny następnego posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godz. 10 przed południem. Na porządku dziennym: pierwsze czytanie sprawozdania wydziału krajowego w sprawie podwyższenia gwarancyi kraju dla wkładek galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie; pierwsze czytanie sprawozdania wydziału krajowego co do założenia nowych szkół średnich z językiem wykładowym ruskim; dalszy ciąg rozpraw nad wnioskiem nagłym pos. Makucha w sprawie nadużyć organów rządowych przy sprowadzaniu przymusowem robotników sezonowych, którzy porzucili pracę; dalej pierwsze czytanie szeregu wniosków i sprawozdań komisyjnych; wreszcie weryfikacya wyborów uzupełniających posła z kuryi gmin wiejskich powiatu rudeckiego i gmin wiejskich powiatu sokalskiego.

Walka w Szwecyi.

O obecnym stanie strejku w Szwecyi wygłosił w Hamburgu mowę tow. Löbgreen z Malmö, w której przedstawił następujący stan rzeczy:

Dopiero teraz robotnicy szwedzcy zmobilizowali wszystkie swe siły, celem udaremnienia planów kliki przedsiębiorców. Mimo że ci są w Szwecyi silnie zorganizowani, mamy nadzieję, że nie uda im się pokonać robotników. Przedsiębiorcy z rozmysłem wybrali porę zimową, aby tem łatwiej zmusić robotników do kapitulacyi; my jednak nie mieliśmy powodu czekać aż do zimy, lecz postanowiliśmy zaraz odeprzeć zamach. Niektórzy przedsiębiorcy mają osobisty interes w tem, aby ruch przemysłowy na jakiś czas ustał, co da im możność robienia cen według swego uznania, a poparcie znaleźli w burżuazyi, która chciała dać robotnikom nauczkę za to, że są socyalistami. Te dążenia znalazły poparcie w rządzie, który jako wytwór konserwatywnego mieszczaństwa robił wszystko, aby polepszyć szanse przedsiębiorców.

Obecnie robotnicy walczą o to, aby nie dopuścić do zastąpienia umów kolektywnych przez umowy pojedyńcze, osobiste. Tendencyą pracodawców było i jest dotychczas ustanowienie najniższej płacy jako normalnej, a środkiem do osiągnięcia tego celu miały być lokauty. Robotnicy

Z TEATRU.

„Judyta" Fryderyka Hebbla.

Fryderyk Hebbel, wielki niemiecki poeta dramatyczny, niezbyt był wśród swych rodaków znany i uznany za życia (1813—1863). Czasy jego twórczości przypadły na epokę ruchu wolnościowego, którego historycznym punktem kulminacyjnym była rewolucya 1848 roku, a odzwierciedleniem literackiem poezya „Młodych Niemiec". Cała istota duchowa Hebbla, cała jego twórczość była obcą temu prądowi. To też nie było to rzeczą przypadku, że Hebbel pozostał przez długie lata poetą zapomnianym. Dzielił los flozofa Schopenhauera, z którym łączy go pewne ideowe pokrewieństwo. Równie jak Schopenhauer został i Hebbel dopiero w naszych czasach „odkryty". Bezpłodność poetycka Niemiec doby obecnej i reakcya przeciw naturalizmowi wywołały tam zwrot ku przeszłości, popęd do odgrzebywania zapomnianych poetów romantycznych. W ten sposób został niedawno „odkryty" Novalis, w ten sposób wszedł teraz w modę Hebbel.

Nie dziw zatem, że twórca „Maryi Magdaleny", „Agnieszki Bernauer", „Gygesa" i trylogii „Nibelungów", tak długo niedoceniony w swej oiczyźnie, tembardziej w Polsce pozostał dotąd prawie zupełnie nieznanym, mimo sympatyj Hebbla ku Polsce, które się ujawniły niejednokrotnie w jego twórczości: jeden z jego najwcześniejszych wierszy p. t. „Niech żyją Polacy!" tchnie żywem przejęciem się tragicznym losem Polski; listy jego z wycieczki do Krakowa świadczą o głębokiem wrażeniu, jakie nań wywarła dawna stolica Polski, a zwłaszcza Wawel; ostatni jego, niedokończony dramat osnuty jest na temacie z historyi polskiej, na dziejach Dymitra Samozwańca. Dotychczas pozostał Hebbel obcym teatrowi polskiemu i dopiero w dobie przeceniania tego poety w jego ojczyźnie zawitał on po raz pierwszy na scenę polską. Zasługę wprowadzenia go tu ma teatr krakowski, który wystawił w ubiegłą sobotę jego „Judytę" w wybornym przekładzie Karola Irzykowskiego.

„Judyta", napisana w r. 1839, jest pierwszym dramatem Hebbla. Oczywiście jego tragedya mieszczańska „Marya Magdalena", tak popularna obecnie w Niemczech, byłaby naszej publiczności dała dokładniejsze wyobrażenie o talencie i znaczeniu tego poety. Wybrano jednak na pierwszy raz „Judytę". Może dlatego, że właśnie są święta żydowskie i premiera wypadła na sam sądny dzień. „Judyta" bowiem jest to udramatyzowana opowieść biblijna o patryotycznem bohaterstwie kobiety żydowskiej w walce narodu izraelskiego z najazdem asyryjskim. W starym testamencie jest opowiedziana ta historya o pięknej Judycie z oblężonej Betulii, która celem uratowania rodzinnego miasta od zagłady, poszła do obozu Asyryjczyków, oddała się Holofernesowi, zwycięskiemu komendantowi armii króla Nebukadnezara, a gdy Holofernes, znużony rozkoszami nocy miłosnej, usnął w jej objęciach, ucięła mu głowę jego własnym mieczem.

Fabułę tę wziął Hebbel z biblii, ale psychologia Judyty jest już jego własnem dziełem. Dusza tej heroiny dramatycznej jest bardzo skomplikowana, bohaterstwo wyrasta z podłoża psychologicznego, na które złożyły się różne czynniki częścią wrodzone, częścią wytworzone przez jej losy dotychczasowe. Judyta jest nawskróś kobietą. Jakkolwiek wdowa, jednak nie zaznała miłości, bo mąż nieboszczyk nie tknął jej nigdy, odpychany od niej jakimś tajemniczym strachem. Namiętna z natury, uwielbia ona męskość, której ideałem jest dla niej wcielenie siły i odwagi. W otoczeniu swem nie znajduje jednak Judyta takiego ideału: dokoła widzi słabość i tchórzostwo w świątobliwej szacie zupełnie niemęskiej ideowości, szukającej zbawienia jedynie w ucieczce do Boga wszechmocnego. Więc postać potężnego, okrutnego zdobywcy, którego idzie zgładzić, pociąga ku sobie wszystkie jej tęsknoty najgłębsze i pragnienia najtajniejsze. Spełnienie postanowionego czynu odbywa się tedy wśród subtelnie przez Hebbla przedstawionej walki dwóch sprzecznych uczuć w duszy Judyty.

Rola Judyty jest zatem niezwykle trudna. P. Wysocka te trudności pokonała, uchwyciła i uwydatniła wszystkie momenty tej wielce złożonej psychologii i stworzyła postać jednolitą, artystycznie prawdziwą, pełną dramatycznej siły. W roli Holofernesa p. Sosnowski uosobił doskonale męski ideał Judyty: zwycięską siłę i bezgraniczną wiarę zarówno w tę siłę własną, jak w potęgę człowieczą wogóle, której szczyt on w sobie właśnie widzi, a która wszystko tworzyć i niszczyć jest zdolna, nawet bogów, przeto sama jest sobie i światu bogiem.

Poza temi dwiema głównemi rolami są w „Judycie" tylko postaci epizodyczne; z tych wymienić należy jednę, która dzięki znakomitej grze p. Józefa Węgrzyna wyróżniła się z tłumu i wstrząsająco podziałała na wyobraźnię widzów i słuchaczów. Jak on zagrał owego ślepego niemowę, który pod wpływem potężnego wzruszenia, gdy brat jego namawia do poddania miasta Holofernesowi, odzyskał mowę na chwilę, aby, ukazując na brata, zawołać: ukamienujcie go! Jaka groza była w jego obliczu, geście i głosie!... Pan Jarszewski, artysta młody, w roli Efraima nie zdołał uchwycić właściwej artystycznej miary; niepotrzebnie dyszał i łkał nieustannie; o ile jednak sądzić można, posiada on talent, który powinienby się wyrobić.

Sceny zbiorowe tłumu żydów rozpaczających w oblężonem mieście, pozbawionem wody, tłumu miotanego naprzemian najróżniejszemi uczuciami i odruchami, — były w całości i w szczegółach, w nastroju i jako obraz wyreżyserowane i wykonane wzorowo.

Dekoracye — wnętrze namiotu Holofernesa i brama oblężonego miasta — były ładne i harmonijnie dostrojone do sztuki.

Trzeba jednak podnieść jednę usterkę, z którą recenzenci prasy krakowskiej zgodnie walczą, a którą reżyserya powinna stanowczo usunąć. Podnosili sprawozdawcy teatralni niejednokrotnie, że w sztukach rosyjskich aktorzy krakowscy mówią z akcentem rosyjskim, t. j. tak, jak Rosyanie zazwyczaj mówią po polsku. W sztuce polskiej, gdzie byłby wpro-

zdecydowali się jednak pokrzyżować te plany przez proklamowanie strejku generalnego, a środek ten, przeprowadzony ogólnie i konsekwentnie, wydał najlepsze owoce. Prawdą jest, że walka nałożyła na robotników ogromne ofiary, ale pracodawcy niemniej odczuli na swojej skórze skutki walki, a na przyszłość, mamy nadzieję, nie porwą się tak lekkomyślnie do prowokowania robotników.

Przez cały czas strejku robotnicy trzymali się wspaniale, mimo usiłowań policyi do wywołania rozruchów i mimo prowokacyi prasy bурżuazyjnej. W pierwszych tygodniach strejku organizacya nie dawała, bo nie żądano, zasiłków; jedyną naszą podporą były stowarzyszenia konsumcyjne, które nas zaopatrywały w chleb.

Teraz nastąpiła zmiana frontu: walczymy specyalnie z zorganizowanymi przedsiębiorcami, a rząd ma teraz pożądaną sposobność do interwencyi. Odbywają się też rokowania, ale wynik ich jest niepewny. Najważniejszą dla nas rzeczą jest to, że strejk okazał solidarność całej klasy pracującej w Szwecyi oraz solidarność całego proletaryatu międzynarodowego. Gdyby strejk więcej nic ponadto nie zdziałał, byłby to już wielki sukces. Nie możemy jeszcze powiedzieć, że zwyciężyliśmy, ale w każdym razie zrobiliśmy i dalej będziemy robić wszystko, aby zwycięstwo praw ludzkich było po naszej stronie.

Kongres socyalistyczny w Finlandyi.

Od 8 do 13 września obradował w małem nadmorskiem miasteczku Kotka piąty zjazd finlandzkiej socyalno-demokratycznej partyi robotniczej. Podczas gdy 4 lata temu partya ta liczyła 45.298 członków, to w roku 1908 liczba partyjnie zorganizowanych doszła do **82.000** (w tej liczbie 63.000 mężczyzn i 19.000 kobiet). Obok organizacyi politycznej istnieją naturalnie liczne związki zawodowe, a także 293 towarzystw kulturalno oświatowych i sportowych. Pism partyjnych jest 20, w tem 5 dzienników i 1 poważny miesięcznik. Jeszcze w roku 1906 ogólna liczba egzemplarzy pism partyjnych wynosiła zaledwie 82.900, a w r. 1908 już 137.200. Przy wyborach do sejmu oddano w roku bieżącym na kandydatów socyalistycznych 336.896 głosów (40% wszystkich głosów), dzięki czemu klasowo uświadomiony proletaryat reprezentowany jest w sejmie przez **84** posłów.

Od ostatniego kongresu upłynęły 3 lata. Przez ten czas partya przechodziła kryzys rewolucyjny. W r. 1906 i 1907 istniała tajna organizacya, t. zw. „czerwona gwardya“, którą jednakże partya uważała za stosowne zwinąć, gdy jej taktyka stanęła w niezgodzie z ogólną taktyką partyjną.

Sprawa taktyki była właśnie głównym punktem obrad odbytego zjazdu. Ciężkie, niemal beznadziejne położenie Finlandyi w walce z carskim despotyzmem, zagrażającym samodzielności kraju i jego konstytucyi, wywołało w szeregach socyalistycznych niejakie zniechęcenie do parlamentaryzmu. Ujawniły się nawet prądy antyparlamentarne, syndykalistyczne. Ostatecznie jednak nad anarchizującym rewolucyonizmem przeważył rewolucyonizm socyalno demokratyczny. Przyjęta rezolucya, podkreślając ostateczne cele partyi, podnosi równocześnie konieczność niezłomnej walki parlamentarnej i pozaparlamentarnej z caratem w imię samoistności państwowej Finlandyi i rozszerzenia praw ludu. Druga rezolucya, polecająca wzmocnienie organizacyi ekonomicznej, wyraża opinię, że w razie potrzeby proletaryat winien stanąć w obronie swych praw bodaj drogą strejku generalnego.

Zjazd ponowił także rezolucyę dawniejszą o solidarności z ruchem wolnościowym w państwie rosyjskiem, przyczem jednakże socyalna demokracya finlandzka zastrzega sobie akcyę samodzielną.

---

wadzony Rosyanin mówiący po polsku, byłoby to w porządku. Ale w sztuce, w ktorej język polski zastępuje dla polskiej publiczności mowę rosyjską, używaną przez osoby sztuki, takie karykaturowanie języka jest absolutnie niewłaściwe. To samo odnosi się do mowy żydowskich postaci teatralnych. W „Wielkiem bractwie“ Fredry syna zupełnie właściwie naśladował p. Siemaszko sposób mówienia źle po polsku mówiącego żyda polskiego. Ale całkiem niewłaściwie tenże p. Siemaszko (i niektórzy inni) tak samo wymawiał z żydowska w roli starego Samuela w „Judycie“: wszak tu nie grał on polskiego żyda źle mówiącego po polsku, lecz żyda w starożytnej Judei mówiącego czysto po hebrajsku. Język polski — tak samo, jak w oryginale „Judyty“ niemiecki — zastępuje tu mowę rzeczywistą bohaterów sztuki. I równie, jak w sztuce hiszpańskiej czy angielskiej artyści naszego teatru mówią dobrą polszczyzną z czystym polskim akcentem, tak samo i w „Judycie“, gdy grają starożytnych żydów, nie wolno im kazić polszczyzny. Z wyjątkiem sztuk lub ról dyalektowych, któremi ile możności skąpo raczyć należy publiczność, — język polski rozbrzmiewający ze sceny krakowskiej powinien być tak piękny i dźwięczny, żeby o tym teatrze mówiono słowy Wyspiańskiego: „Ktokolwiek wiesz, co znaczy polska mowa, — przybywaj tu, — odżyjesz słowa łaską!“

Emil Haecker.

TELEGRAMY

z dnia 27 września.

Przeciw nowym podatkom.

Berno. (Morawy). Tu jak i na prowincyi urządzili wczoraj socyalni demokraci zgromadzenia protestujące przeciw nowym podatkom, w szczególności przeciw podwyższeniu dodatku do podatku od piwa.

Dymisya gabinetu węgierskiegiogo.

Budadeszt. Prezydent ministrów dr Wekerle wręczył w sobotę ustnie dymisyę gabinetu. Wręczenie pisemnej prośby o zwolnienie z urzędowania nastąpi jeszcze przed 28 b. m., potem cesarz poweźmie decycyę, mianowicie po odebraniu propozycyi dra Wekerlego i partyi niezawisłości.

Audyencya Wekerlego trwała od godziny 10 do 11½; w ciągu audyencyi przedłożył prezydent ministrów uchwaloną na ostatniej radzie gabinetowej dymisyę gabinetu. Po audyencyi udał się dr Wekerle do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie konferował z hr. Aehrenthalem. O godz. 1 po południu cesarz przyjął ministra Aladara hr. Zichy'ego, który poczynił cesarzowi propozycye w sprawie odznaczeń, jakie zwykle bywają udzielane przy ustąpieniu rządu z urzędowania.

Zakazanie demonstracyi w Budapeszcie.

Budapeszt. Prezydyum socyalno-demokratycznego związku zgłosiło na poniedziałek wieczorem pochód demonstracyjny i zgromadzenie ludowe w sprawie prawa wyborczego. Dyrektor policyi wydał w sobotę rozstrzygnięcie, że pochód ze względu na to, iż policya wieczorem przy nastaniu ciemności nie może objąć odpowiedzialności za utrzymanie porządku, nie pozwala na pochód; odbycie zaś zgromadzenia ludowego przyjmuje do wiadomości.

Z Serbii.

Belgrad. Wiadomość rozpowszechniona onegdaj w Budapeszcie o zamordowaniu króla Piotra serbskiego jest zupełnie bezpodstawną.

Odłożona w lecie wizyta posłów do Dumy w Serbii ma nastąpić w październiku. Skupczyna ma ustalić program przyjęcia, w którem mają także wziąć udział miasta na prowincyi.

„Stampa“ donosi, że rząd postanowił dać ks. Jerzemu 500.000 denarów na zapłacenie długów oraz 120.000 denarów rocznie.

Cholera w Holandyi.

Amsterdam. W Hauswaërt stwierdzono jeden wypadek cholery.

Wojna Hiszpanów w Marokku.

Melilla. Wojska hiszpańskie obsadziły po walce karabinowej i ataku konnicy miejscowość Tamina na południe od Marechica. — Straty Hiszpanów są bardzo małe, straty nieprzyjaciół wielkie.

Madryt. Depesze urzędowe z Melilli donoszą, że wojska hiszpańskie obsadziły miejscowość Nador i okoliczne wzgórza. Wielu Maurów się poddało.

Zorza północna.

Londyn. Onegdajsza burza magnetyczna była tak silną, jakiej nie pamiętano od wielu lat. Połączenia telegraficzne Anglii z Ameryką były przez krótki czas nie do użycia. Zaburzenia te należy przypisać światłu północnemu.

Petersburg. Onegdaj wieczorem obserwowano tu jak i w Liwlandyi zorzę północną o przeważających fioletowych promieniach.

KRONIKA.

Kraków, 27 września.

Z uniwersytetu. Cesarz zamianował prywatnych docentów dra Stefana Horoszkiewicza i dra Leona Konrada Glińskiego nadzwyczajnymi profesorami medycyny sądowej względnie patologicznej anatomii, zaś prywatnemu docentowi chirurgii drowi Wacławowi Chlumsky'emu nadał tytuł nadzwyczajnego profesora.

Polskie Towarzystwo emigracyjne wysłało memoryał do ministerstwa rolnictwa i ministerstwa kolejowego w Wiedniu, podnosząc konieczność poczynienia w interesie austryackiego rolnictwa i kolei państwowych starań za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych u rządu rosyjskiego w celu wyjednania dla sezonowych robotników rolnych, udających się z Królestwa do Austryi, takich samych ulg paszportowych (t. j. bezpłatnych paszportów z terminem 8½ i 10½ miesięcznym), z jakich robotnicy ci korzystają obecnie, o ile udają się do robót rolnych w Prusach i Danii.

Zamach samobójczy. W sobotę po południu popełnił w Zabłociu koło Podgórza zamach samobójczy Emil S., lokaj, strzeliwszy sobie z rewolweru w ucho. Kula ugrzęzła mu w mózgu. Pogotowie w groźnym stanie odwiozło go do szpitala Łazarza.

Pod zarzutem szpiegostwa wojskowego aresztowany został ogniomistrz Zieliński z 2 giej dywizyi ciężkich haubic w Łobzowie. Aresztowanie nastąpiło w nocy z 15 na 16 bm. przez patrol wojskowy, gdy Zieliński wracał z Krakowa do domu. Następnego dnia przeprowadziła komisya wojskowa w asystencyi inspektora policyi Karcza rewizyę u niego w domu, przy której — jak nas informują — nic podejrzanego nie znaleziono.

Przez kilka dni prowadzący śledztwo audytor wojskowy nie chciał wogóle rodziny informować o przyczynie aresztowania Zielińskiego, dopiero na rozpaczliwe błagania żony jego oświadczył, że mąż jej podejrzany jest o szpiegostwo.

W każdym razie należałoby sprawę jak najrychlej wyświetlić, gdyż rodzina Zielińskiego pozostała bez żadnych środków do życia.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Poniedziałek: „Grube ryby“.
Wtorek: „Judyta“.
Środa: „Moralność pani Dulskiej“ (popularne).
Czwartek: „Judyta“.
Piątek: „Król“.
Sobota: „Z tamtego brzegu“, tryptyk sceniczny Feliksa Saltena (nowość).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Pan Geldhab“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela o godzinie 7 wieczorem: „Z tamtego brzegu“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** (ul. Szewska 16, I. p). Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

— **Z Klubu pocztowego.** Klub urzędników poczty i telegrafu w Krakowie (Lubicz 5) urządza w sobotę 2 października z nadzwyczaj urozmaiconym programem kabaret, połączony z zabawą taneczną, przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 p. p. Strój spacerowy.

Nowiny lwowskie.

Sąd honorowy w sprawie dra Dudykiewicza spowodowany został ostrem starciem, do jakiego doszło między reprezentantami umiarkowanego odłamu moskalofilskiej partyi: posłem do parlamentu ks. Dawydiakiem i proboszczami ks. Matkowskim i ks. Julianem Humieckim z jednej strony, a przywódcą ostrego tonu moskalofilów drem Dudykiewiczem z drugiej strony. Na sądzie honorowym z tego powodu następnie zwołanym wszyscy trzej księża odmówili drowi Dudykiewiczowi zadośćuczynienia, motywując to niehonorowem postępowaniem jego w życiu publicznem i prywatnem, na dowód czego przedłożyli dowody. Protokół spisany w tej sprawie podpisali zastępcy obu stron.

Ze świata.

Ohydne widowisko. Państwo francuskie dało znów obywatelom swym sensacyjne bezpłatne widowisko. W Valence przy pomocy gilotyny obcięto trzem ludziom głowy. Tłum żądny „sprawiedliwości“ już z wieczora zgromadził się przed więzieniem. Wrzaski i śpiewy obudziły jednego ze skazanych Davida już o północy i odtąd nie zasnął. O godz. 6 rano wyprowadzono Berryera, Davida i Liotorda. Dawid przed wyprowadzeniem z celi śpiewał aryę: „Witaj mi ostatni mój poranku“, napisał do żony. Z papierosem w ustach szedł na śmierć. Gdy w skarpetkach stanął na mokrej po deszczu ziemi, rzekł: „No, ale się zakatarzę“. Do dziennikarzy zawołał: „Dzień dobry i pozdrowienie“. Do księdza: „No, innym razem, dobrze, dobrze“. Jeszcze, gdy miał głowę pod nożem, wołał: „Jazda — Żegnajcie!“ Po odcięciu głowy, skutkiem zepsucia się ruchomej deski ohydna rana karku z tryskającymi z szyi dwoma strumieniami krwi, ukazała się tłumowi. Na ramionach spektatorów przyglądała się kochanka Davida w żałobie śmierci jego.

Rzeczywiście widok ten może „odstraszyć od zbrodni“. Wydaje się, że rządom chodzi o podtrzymywanie zwierzęcości wśród tłumów. Trudno o bardziej skuteczne demoralizowanie zbiorowe nad karę śmierci.

Wielka katastrofa balonu.

W Moulins (Francya) w sobotę pękł podczas lotu balon „Republique“ na wysokości 200 metrów; gondola spadła na ziemię, przyczem znajdujący się w niej **4 podróżni zginęli.** O katastrofie tej donoszą telegramy następujące szczegóły:

Katastrofa wydarzyła się w sobotę o godzinie 8½ rano. Osoby, które w tym czasie znajdowały się w pobliżu miejscowości Moulins, opowiadają, że balon nagle z wysokości przeszło 200 metrów zaczął szybko spadać na ziemię. Czterej podróżni, którzy się znajdowali w gondoli, spadli na ziemię o kilka sekund wcześniej, niż balon. Nie wiadomo, czy wypadli oni z gondoli, czy też widząc katastrofę sami z niej wyskoczyli. Motor, który się znajdował w gondoli, spadł o kilka metrów dalej i uległ zupełnemu zniszczeniu.

Winę katastrofy przypisują systemowi balonu. Dzienniki, pisząc o katastrofie, podnoszą, że takiej katastrofie nie mógłby uledz balon Zeppelina, który się składa z wielu komór gazowych samoistnych; np. koło Bülzig jedna z tych komór uległa zniszczeniu, co jednak zupełnie nie przeszkadzało ruchom balonu i można było naprawy dokonać na miejscu. W balonie „Republique“ znajdowało się dwóch oficerów i dwóch podoficerów.

Ostatnie wiadomości o katastrofie opiewają: Balon wzniósł się o godz. 6 m. 50 rano w Rocieres; w gondoli znajdował się kapitan Marechal, porucznik Chaure i mechanicy Vincent i Reanes. — Wzlot nastąpił przy czystem powietrzu. Balon wzniósł się natychmiast na wysokość 150 metrów i począł płynąć w kierunku Paryża. Za balonem zdążali automobilem mechanicy z narzędziami koniecznemi do naprawy. Balon po drodze miał wylądować na chwilę w Veverres.

O godz. 8 m. 15 przejeżdżał balon nad miastem Moulins, odległem o 200 klm. od Paryża. 11 klm. za Moulins w pobliżu Trevol rozluźniło się nagle skrzydło śruby i rozdarło powłokę balonu. Przez ogromny otwór począł wypływać gaz, który się zapalił i cały balon stanął za chwilę w płomieniach. W następnej sekundzie poczęła gondola z czterema podróżnymi spadać ku ziemi. Spadli oni przed żelaznemi sztachetami zamku Chabonnes; trzej z nich zginęli na miejscu, czwarty, porucznik Chaure, żył jeszcze pięć minut.

Prefekt departamentu, który się wkrótce zjawił na miejscu katastrofy, zawiadomił telegraficznie ministra Brianda o katastrofie, a ten zdał raport o wypadku Fallièresowi, który wybierał się właśnie na otwarcie aeronautycznego salonu w Grand Palais. Na prezydencie Fallièresie wiadomość ta wywarła przygnębiające wrażenie. Pogrzeb ofiar katastrofy będzie manifestacyą narodową.

Przez cały dzień onegdajszy pracowali żołnierze nad zebraniem szczątków balonu „Republique“. Skrzydło śruby, które znaleziono w oddaleniu 100 m. od reszty szczątków balonu, ma na sobie rysy z pęknięcia, które zdają się pochodzić już z dawniejszego czasu.

Do Moulins przybył prezydent ministrów Briand. Kazał on sobie zdać relacyę o katastrofie, a następnie udał się do szpitala, aby ofiarom katastrofy oddać ostatnie pożegnanie.

Dyrektor działu inżynieryi w ministerstwie wojny Rogniers udał się wczoraj przed południem do szpitala i przypiął na całunach okrywających zwłoki ofiar krzyże legii honorowej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zebranie partyjne** odbędzie się w poniedziałek 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob., Wiślna 5, I. p. Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacyi partyjnej. Ze względu na ważność spraw prosimy o jak najliczniejsze przybycie. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **Ogólne zgromadzenie kelnerów** odbędzie się w poniedziałek 27 b. m. w Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Wiślna 5). Początek o godz. 1 w nocy. Sprawy bardzo ważne. Zarząd grupy organizacyi kelnerow.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)